
Agata Szepe

Uniwersytet Warszawski

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne.

Zjawiska językowe w procesie tworzenia tożsamości emigranta. Na podstawie autobiografii Evy Hoffman *Zagubione w przekładzie*

Autobiografia *Zagubione w przekładzie* Evy Hoffman ukazuje próby tworzenia własnej tożsamości polskiej emigrantki, mieszkającej w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych. Problemy wynikające ze zderzenia kultur są ważną kwestią podejmowaną przez Hoffman. Analizując różnice w relacjach społecznych, zwyczajach, poglądach i modach, można zauważyć charakterystyczne cechy tożsamości polskiej i amerykańskiej. Zestawienie języków; angielskiego i polskiego, dostarcza informacji o różnicach kulturowych. Jednak spojrzenie przez pryzmat języka jako systemu porozumiewania się całej ludzkości zarysowuje inny, bardziej uniwersalny podział. Odmienną tożsamość budują osoby żyjące w jednym systemie językowym oraz te, które zostały wykorzenione ze swojego świata lingwistycznego. Jeżeli, tak ja twierdzi Ludwig Wittgenstein: „*Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata*”, to językowa mapa emigranta nigdy nie będzie taka sama jak rodzimego mieszkańca. Przybysz, zderzając się z obcym językiem, tworzy specyficzny rodzaj świadomości, będący próbą złożenia odmiennych światów w spójną całość. Jego tożsamość podlega ciągłym zmianom. Staje się tożsamością-procesem, bardziej niż zbiorem konkretnych cech. Z tego powodu jest pełna sprzeczności i skrajności. Niektóre mechanizmy językowe wpływają na emigranta z większą intensywnością, niż na rodzimego użytkownika języka, inne w ogóle go nie dotyczą. Utracie jednego świata językowego towarzyszy zyskanie nowego, który zawiera część starej rzeczywistości. Słowa pozwalają lepiej zrozumieć świat, jednocześnie stając się obsesją. Tożsamość emigranta różni się od tożsamości człowieka zakorzenionego w jednym świecie językowym.

Przybysz zachowuje świat języka ojczystego jako część swojej tożsamości. Eva opisuje, jak dużym pocieszeniem po przyjeździe do Kanady były dla niej sny w języku polskim (HOFFMANN 1988: 107). Wyrażenia takie jak: „jestem taka szczęśliwa”, „po prostu go kocham.....” czy „No cóż,

jest po prostu sukinsynem...” pojawiają się w chwilach silnych emocji i oddają to, czego nie da się wypowiedzieć w języku angielskim (HOFFMANN 1995: 269). Również w obliczu ważnych życiowych decyzji pojawia się wewnętrzny dialog polsko-angielski, w którym słownictwo dzieciństwa reprezentuje trudne do oddania w języku obcym wartości i głębokie przekonania. Emigrantowi towarzyszy ciągle poczucie, że nowy język nie jest w stanie przekazać wszystkich treści, które człowiek chciałby wyrazić. Ten praktyczny problem wynika z zasad działania języka, które określił przedstawiciel kopenhaskiej szkoły lingwistyki strukturalistycznej – Luis Hjelmslev [HJELMSLEV: 29-38]. Podzielił on język na „plan wyrażania”, czyli wszystkie myśli, które człowiek mógłby chcieć wyrazić oraz na „plan treści” – wszystkie słowa dostępne ludzkości. W konkretnym języku tylko część „planu treści” odpowiada planowi wyrażania, tworząc jego „formę”. Pozostała część możliwych myśli nie jest dostępna wyrażeniom tego konkretnego języka. Każdy język ma trochę inną „formę”. Często „plan wyrażania” jednego języka nie koresponduje dokładnie z „planem wyrażania” innego. Człowiek w obcej rzeczywistości kulturowej ma poczucie, że pewnych słów nie da się przetłumaczyć. Lęk wywołany tym stanem potęguje się, gdy przybysz uświadamia sobie, że nie potrafi zatrzymać w pamięci całej treści języka ojczystego.

Człowiek przebywający z dala od swojej kultury językowej pielęgnuje przekonanie, że rodzime słowa najlepiej opisują świat. Jednak w nowej rzeczywistości pozbawione są właściwego kontekstu kulturowego i okazują się nieprzydatne. Następuje proces, którego trudno uniknąć: przybysz zapomina część własnego języka. Hoffman opisuje zanikanie w jej świadomości polskich snów jako przeżycie traumatyczne [HOFFMANN 1998: 107]. Na ich miejsce pojawia się koszmar: obraz Ewy topiącej się w bezbrzeżnym oceanie. Jest on symbolem braku zrozumienia. Plan wyrażania Hoffman nie odpowiada planowi treści nowego języka. Zapominając język ojczysty, traci możliwość wyrażania własnych myśli. Nazywa to rodzajem złej ciszy. Strach potęguje się, ponieważ przybysz nie potrafi zrozumieć nowego świata językowego, nawet jeśli zna słownikowe definicje wyrazów.

W przeciwieństwie do rodzimego użytkownika języka przybysz nie potrafi powiązać obrazu akustycznego słowa (*signifiant*) z pojęciem, które to słowo w sobie zawiera (*signifie*) [SAUSSURE 1959: 65-66]. Eva w swoich wypowiedziach nawiązuje do tej terminologii lingwistyki. Słowa takie, jak „envious”, „happy”, „disappointed”, nie dają się powiązać z żadnym konk-

retnym uczuciem czy wyobrażeniem. Są dla niej tak abstrakcyjne i oderwane od życia, jak platoński świat idei [HOFFMAN 1998: 106-107]. Hoffman, znając tylko brzmienie, nie potrafi określić, do czego odnosi się znak. Obserwując ludzi, czuje się niepewnie: nie wie, czy ich zachowanie można scharakteryzować jako „dull”, „kindly” czy może „silly” [HOFFMAN 1998: 108]. Emigrantowi trudno jest znaleźć odpowiednie znaczenie obcych słów, ponieważ nadal silnie oddziałują na niego wyobrażenia kryjące się za rodzimymi znaczeniami. Dla Evy symbolem miłości jest mroczny las, po którym podróżuje się wąską ścieżką, a dla jej koleżanki Penny – słoneczna łąka [HOFFMAN 1995: 144]. Trudności pojawiają się nie tylko w związku z określeniami uczuć i cech charakteru. Wyraz „milk” nie oddziałuje już tak na zmysły, ponieważ nie kojarzy się ze smakiem mleka, znanym z dzieciństwa [HOFFMAN 1998: 106]. Dla Evy angielskie określenia płci, takie jak „boy”, „girl”, „man”, „woman”, są tylko pustymi znakami. Nie kojarzą się z żadną ideą bycia męskim lub kobiecym [HOFFMAN 1998: 265]. Trudności z dopasowaniem znaczenia do brzmienia tych prozaicznych słów powodowało poważne problemy z wyrażaniem intymnych emocji. Hoffman nie potrafi zrozumieć, jakie uczucia kryją się za słowami mężczyzn, których kocha: najpierw chłopaka, potem męża [HOFFMAN 1998: 227]. Stan, w którym znajduje się człowiek wyrwany ze swojego świata językowego, ulega zmianom.

Przybysz przechodzi proces odkrywania swojej nowej tożsamości dzięki językowi i stopniowemu łączeniu w świadomości znaczeń i obrazów akustycznych w jedną całość. Eva stwierdza, że wyobrażnia człowieka potrzebuje języka, aby móc normalnie funkcjonować. Z tego powodu pracownicy wyszukuje angielskie terminy odpowiednie na określenie osobistych przeżyć. Język służy nie tylko do komunikacji interpersonalnej. Jest też nośnikiem najbardziej subiektywnych wrażeń zmysłowych. Szukanie słów może stać się dla obcego rodzajem obsesji. Gdy Hoffman uświadamia sobie, że nie poznała jeszcze w pełni nowego języka, wpada w panikę. Lęk stopniowo mija, ponieważ coraz więcej życiowych doświadczeń stapia się z angielskimi obrazami akustycznymi w spójną całość. Zwroty „I love you”, „Darling”, „my dear” budzą wreszcie skojarzenia z miłością i intymnością. Eva czuje, że może dzięki nim wyrazić najbardziej osobiste uczucia (HOFFMAN 1998: 245). Przelomowym momentem jest sen, w którym angielskie słowa układają się w rymowaną i rytmizowaną metaforę (HOFFMAN 1998: 243). *Signifiant* i *signifie* łączą się nie tylko na poziomie pojedynczych znaków, ale też całej formy języka. Plan wyrażania ob-

cego języka zaczyna w świadomości emigrantki odpowiadać planowi jego treści.

Roman Jakobson wyróżnia dwa rodzaje budowania wypowiedzi: na zasadzie zastępowania jednych wyrażen innymi, wykazującymi z nimi podobieństwo oraz znajdowania wyrazów, które mogą się ze sobą łączyć i się uzupełniać. Pierwszą z tych operacji Jakobson wiąże z budowaniem metafor, a drugą – metonimii (JAKOBSON 2001: 1265-1259). Jakobson stwierdza, że choroba zwana afazją, która polega na niemożności rozpoznania ludzkiej mowy, jest związana z trudnością rozpoznania związków metaforycznych i metonimicznych. Eva czuje się, jak ktoś cierpiący na tego typu zaburzenia umysłowe. Opisuje, jak ogarnia ją histeria, uniemożliwiająca jej wydobyć z siebie jakiegokolwiek słowa. Przykład z metaforą dobrze obrazuje problemy osoby wykorzenionej ze swojego świata językowego, jakie ma z rozpoznaniem relacji, łączących znaki nowego języka. Eva nie rozpoznaje metaforycznych wypowiedzi związanych ze znaczeniami nadanymi im przez kulturę amerykańską. Gdy rozmawia ze swoim chłopakiem, nie uświadamia sobie, że fraza „boję się, że mogę sprawić ci ból” posiada specyficzne, kulturowe znaczenie: jej ukochany nie chce z nią wchodzić w głębsze relacje. Eva rozumie jego wypowiedź dosłownie i odpowiada, że jeżeli poczuje się czymś zraniona, to powie mu o tym, on sam nie musi się o to przedwcześnie martwić (HOFFMANN 1995: 185). Czytanie tekstów artystycznych w nowym języku wywołuje u bohaterki efekt odwrotny. Hoffman z łatwością rozpoznaje symbole i ich układ w utworze (np. przeciwstawienie natury i cywilizacji, jednostki i społeczeństwa), ponieważ są one ściśle zakorzenione w zachodniej kulturze. Nie widzi natomiast dosłownego znaczenia słów. Z tego powodu opisy ubrań czy wątki akcji nie oddziałują w żaden sposób na jej wyobraźnię (HOFFMANN 1998: 179-184). Angielskie słowa budzą w niej skojarzenia ze znanymi pojęciami, na których skupia całą swoją uwagę. Nie potrafi jednak rozpoznać dokładnych odcieni znaczeniowych czytanych słów. Poezja i proza stają się dla niej tylko formami, ponieważ stopień zrozumienia nowego języka pozwala jedynie na odnalezienie podobnych terminów, zakorzenionych w poprzednim świecie językowym. Dosłowna warstwa utworu pozostaje niezrozumiała. Emigrant ma również problem z prawidłowym tworzeniem związków metonimicznych. Autorka podziwia osoby, które z naturalnym wyczuciem dopasowują odpowiednie słowa, aby wyrazić siebie. Kiedy próbuje zrobić to sama, napotyka trudności. Jej wypowiedź staje się zlepkiem wyrażen, które do siebie nie pasują. W jednej wypowiedzi łączy wyrazy charakterystyczne dla osób pochodzących z Tek-

sasu i Nowej Anglii, „lakoniczna uwaga” pojawia się obok „satyrycznego komentarza” (HOFFMANN 1998: 218–219). Przybysz nie potrafi rozpoznać metonimicznych związków, które łączą pewne wyrazy ze względu na ich odcień znaczeniowy, dlatego jego wypowiedzi brzmią nienaturalnie.

George Lakoff i Mark Johnson, przedstawiciele lingwistyki kognitywnej, przypisują metaforze jeszcze ważniejszą rolę niż Jakobson. W pracy *Metafory w naszym życiu* (LAKOFF, JOHNSON 1988) stwierdzają, że metaforą posługujemy się nie tylko budując wypowiedzi, ale także myśląc i działając: „[...] jeżeli prawdą jest, że nasz system pojęć ma w głównej mierze charakter metaforyczny, to wówczas sposób, w jaki myślimy, to, czego doświadczamy, co czynimy jest w wielkiej mierze sprawą metafory” (LAKOFF, JOHNSON 1988: 25). Dla osoby wykorzenionej ze swojego świata językowego staje się jasne, że nie potrafi skutecznie się komunikować, jeżeli nie nauczy się rozpoznawać obcych sobie metafor życia codziennego. Emigrant stopniowo nabywa umiejętności rozpoznawania subtelnych znaczeń nowego języka. Ale nawet wtedy jego sposób rozumienia świata różni się od rodzimych użytkowników języka. Forma nowego języka nie zastępuje formy starego. Przybysz powiększa swoje językowe granice.

Świat lingwistyczny emigranta jest większy niż rodzimego użytkownika języka. Rozumie on głębiej i w sposób bardziej świadomy znaczenie słów. Dzięki temu dostrzega niuanse obu kultur, w których żyje, i potrafi dokonać ich przekładu. Robi to przez opis, definiowanie i szukanie synonimów. Eva Hoffman widzi specyfikę polskiej kultury poprzez powtarzające się w tekście słowa-klucze, takie jak „tęsknota” i „polot”. Młoda Eva podaje typowo encyklopedyczną definicję charakterystycznego polskiego uczucia: “tęsknota” – „określenie, które dodaje do angielskiej «nostalgii» tonację smutku i pragnienia” (HOFFMANN 1995: 8). W innym miejscu tekstu rozszerza jej znaczenie metaforą „ból fantomowego” (HOFFMANN 1995: 112). Szuka też synonimów; w dorosłym życiu określa tęsknotę jako bliską melancholii. Motyw polotu pojawia się trzykrotnie. Według autorki jest to polska cecha charakteru, która “łączy w sobie w sensie znaczeniowym trzy pojęcia: wdzięk, natchnienie i lotność” (HOFFMANN 1995: 72). Takie cechy dobrze definiują część osobowości, który, według emigrantki, chce posiadać każda osoba żyjąca w Polsce. Echo tego zagadnienia stanowi wypowiedź pana Ostropova, nauczyciela muzyki pochodzenia rosyjskiego, który pomaga Evie w Kanadzie. Obraz dziewczyny, która wchodząc do pokoju, skupia na sobie pełne podziwu spojrzenia i wywołuje martwą ciszę, stanowi swoistą parafrazę

wyrażenia „polot”. Dla Hoffman „polot” staje się synonimem „pomysłowości”¹, kiedy dzięki tej cesze dziewczyna dostaje się na Harvard.

Zrozumienie odmiennej kultury odbywa się za pomocą przekładu jednego języka na drugi. Pozwala on spojrzeć na kulturę, z której się wywodzi, z większego dystansu i dzięki temu zrozumieć ją lepiej. W tym kontekście warto przywołać rozróżnienie na obserwatora i uczestnika kultury. Stosuje je historyk sztuki Michael Baxandal. Według niego rodzimy uczestnik kultury porusza się w jej obrębie swobodnie, delikatnie i elastycznie, brakuje mu jednak perspektywy niezbędnej do zrozumienia rządzących nią zasad. Posiada ją obserwator, który porównuje jej elementy i nadaje szczególną rangę niektórym z nich. Potrafi formułować ogólne tezy charakteryzujące obcą mentalność². Na podstawie przytoczonych przykładów można zauważyć, że Eva Hoffman zyskała tożsamość obserwatora, nie tracąc jednak elastyczności i spontaniczności w posługiwaniu się językiem swojej rodzimej kultury. Człowiek żyjący w dwóch światach językowych ma więc możliwość, w przeciwieństwie do osoby posługującej się tylko jednym językiem, wchodzić w rolę zarówno obserwatora, jak i uczestnika rodzimej kultury. Emigrant zyskuje też wielostronne zrozumienie nowej kultury. Używa do tego nieco innych zabiegów językowych.

Gdy emigrant chce stać się uczestnikiem obcej kultury, musi to zrobić, posługując się charakterystycznymi dla niej środkami lingwistycznymi. Tłumaczenie nowych słów na język ojczysty może pomóc spojrzeć na nie z dystansu. Mimo to nie pozwala na wniknięcie w głąb obcej kultury. Eva Hoffman odkrywa, że bardziej przydatny staje się przekład angielsko-angielski i parafrazy, niż tłumaczenie specyficznych elementów amerykańskiej tożsamości na język polski. Przekład obcych słów na język ojczysty nie przywołuje żadnych skojarzeń ani konotacji. Dzieje się tak, ponieważ ich częściowe znaczenia nie pokrywają się ze sobą.

Przedstawiciel kopenhaskiej szkoły językoznawstwa, L. Hjelmslev, nazywa te fragmentaryczne znaczenia figurami³. Gdy figury odpowiadających sobie znaków dwóch języków, różnią się od siebie, wywołują inne sko-

¹ Hoffmann, Eva, *Zagubione w przekładzie*, Londyn: Aneks, 1995, s. 200

² Braxandal, Michael, „*Pravda, a inne kultury. Chrząst Chrystusa Pierra della Francesca*”, *Perspektywy historii sztuki*, Poznań : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2009, s. 32-34

³ Hjelmslev, Louis Trolle, „Invariants and variants” *Prolegomena to a theory of language*, Baltimore: Waverly Press, s. 38-47

jarzenia. Bohaterka opisuje to w ten sposób: „«Rzeka» to po polsku żywy dźwięk, wypełniony treścią rzek, rzek, które znalazłam, rzek, w których się kąpałam. «River» po angielsku brzmi chłodno – jest słowem bez klimatu”⁴. Podobnie dzieje się z angielskim odpowiednikiem polskiego miasta – „city”. Emigrantka opowiada, że gdy idzie przez kanadyjskie „city” jej umysł nie odbiera żadnych sygnałów wskazujących na to, że jest w mieście. Hoffman zaczyna rozumieć, jakie znaczenie zawierają w sobie obce słowa dopiero po odwołaniu się do znaków tego samego języka. Na przykład znajduje odcień znaczeniowy przymiotnika „strong” dzięki angielskim synonimom i umieszczeniu go w kontekście przykładowych zdań⁵. Zmiana tożsamości obserwatora na uczestnika kultury dokonuje się wyłącznie w obrębie nowego języka. Takie przypuszczenie wyraża też Baxandal. Jako historyka sztuki nie interesuje go kwestia: „czy przeistoczenie się «obserwatora» w «uczestnika» jest w ogóle możliwe”. Podaje jednak argument mogący potwierdzić tą hipotezę: „ktoś, kto nauczył się bardzo dobrze obcego języka po pewnym czasie zaczyna zapominać o sztucznie niegdyś przyswojonych regulach.”⁶. W „Zagubionym w przekładzie” Hoffman opanowuje trudną sztukę bycia uczestnikiem obcej kultury za pomocą środków nowego języka. Kontrast pomiędzy uczestnikiem, a obserwatorem pokazuje scena rozmowy Ewy z jej polskimi przyjaciółmi. Hoffman tłumaczy specyficzną rolę matki w kulturze amerykańskiej, odwołując się do języka jej mieszkańców. Terminy, takie jak „distant”, “oppressive” i “overloving” nie tylko opisują cechy osobowości, ale też oddają znaczenie pewnego fenomenu kulturowego Ameryki. Polscy przyjaciele Ewy pozostają obserwatorami, ponieważ bezskutecznie próbują tłumaczyć obce terminy na rodzimym świecie językowym⁷.

Prosty podział na obserwatora i uczestnika kultury przestaje wystarczająco, gdy popatrzymy na specyficzne podejście przybysza do całego ludzkiego systemu językowego. Na poziomie świata dwóch języków emigrant zyskuje nowe perspektywy: może stać się obserwatorem rodzimej oraz uczestnikiem nowej kultury. Natomiast jego podejście do języka jako całego systemu jest zupełnie inne. Nie potrafi używać słów bez ciągłej świadomości mechanizmów, rządzących systemem językowym. Eva nazywa to mą-

⁴ Hoffmann, Eva, *Zagubione w przekładzie*, Londyn, Aneks, 1995, s. 104

⁵ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, 1998, s. 156

⁶ Braxandal, Michael, „Pranda, a inne kultury. Chrząst Chrystusa Pierra della Francesca”, *Perspektywy historii sztuki*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, 2009, s. 33

⁷ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 265

drością strukturalisty; wiedzą, że słowa to tylko słowa⁸. Choć emigrant może nie nazywać zjawisk językowych, używając terminologii lingwistyki strukturalistycznej, doświadcza ich w swoim życiu w sposób wyraźniejszy i bardziej świadomy niż rodzimy użytkownik języka. Różnice w planie wyrażania i w planie treści czy też odmienność figur w odpowiadających sobie znakach nie są dla osoby wykorzenionej z rodzimego języka naukowymi terminami, ale głębokimi zasadami, które determinują jego życie. Coś takiego, jak spontaniczna, naturalna komunikacja, nie istnieje. Zostaje tylko „język jako system znaków”⁹ i bezwzględne zasady, którym każdy człowiek musi się podporządkować. „Totality of the language” jest dla Ewy synonimem „totality of the world”¹⁰. Granice języka symbolizują więzienie. Jak zauważa Hoffman, wiedza strukturalisty jest mądrością, ale taką, która nie przynosi „pociechy”¹¹.

Tzvetan Todorov, przedstawiciel strukturalizmu, opisuje reprezentowany przez siebie nurt jako przygotowanie do ścisłej nauki o literaturze, w nowoczesnym rozumieniu słowa „nauka”. Odcina się od opisu treści utworów oraz od psychologicznych i socjologicznych interpretacji. Dla Todorova literatura nie jest „prawdziwa”: jest rodzajem wirtualnej rzeczywistości, która składa się ze struktur i operacji przeprowadzanych na słowach¹². Tego typu podejście, przeniesione na warunki świata rzeczywistego, staje się przyczyną cierpienia. Odcięcie się od reakcji psychologicznych i społecznych pozbawia komunikację emocji. Subiektywne uczucia mogą być wyrażane tylko przy założeniu, że podmiot posiada wolność wypowiedzi. Zostaje ona w specyficzny sposób ograniczona przez uniwersalność języka. Eva Hoffman robi wiele, aby odzyskać spontaniczne zaufanie do języka, cechujące jego rodzimego użytkownika. Znaczenie słów staje się dla przybysza nie tylko przedmiotem refleksji, ale też obsesji.

Emigrant patrzy na język w specyficzny sposób. Przypomina on bardziej interpretację tekstu pisanego niż komunikację ustną. Eva wypowiada słowa w nowym języku w sposób tak świadomy jego mechanizmów, jak autor tworzący utwór literacki. Szuka odpowiednich słów, wpada w panikę,

⁸ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 107

⁹ Saussure, Ferdinand, *Course in general linguistics*, Philosophical Library, New York 1959, str.65-99.

¹⁰ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 216-217

¹¹ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 107

¹² Todorov, Tzvetan, „Structural analysis of narrative”, *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., New York, London : W.W. Norton & Co, 2001, s. 2100

gdy wypowiedziane zdanie nie brzmi naturalnie. Z uwagą przysłuchuje się wypowiedziom innych osób. Nie robi tego, aby nawiązać z nimi relacje, ale żeby zapamiętać jak najwięcej zwrotów, przydatnych w twórczości własnej. W zwykłych rozmowach doszukuje się konstrukcji i zabiegów językowych, niczym krytyk, interpretujący wypowiedź literacką. Hoffman nie pojmuje jednak swojej egzystencji jako „dzieła życia”. Cały świat jest dla niej specyficznym rodzajem wypowiedzi pisemnej, nazywanej przez strukturalistów „tekstem”.

Roland Barthes w artykule *From work to text*¹³ rozróżnia dwa sposoby pojmowania literatury: jako dzieło lub jako tekst. W tradycyjnej krytyce literatura jest zbiorem oddzielnych dzieł, które można przechowywać, segregować i brać do ręki. Barthes pojmuje ją jako niematerialny tekst, którego nośnikiem jest wyłącznie język.

Mądrość strukturalisty, którą Hoffman odczuwa w swoim życiu, polega właśnie na sprowadzeniu całej rzeczywistości do słów. Świat nie jest dla niej zbiorem materialnych bytów, tylko słów, które trzeba poznać i zrozumieć. Dzieła literackie posiadają ścisłą hierarchię wartości. Są podzielone na gatunki, rodzaje, ocenia się je jako mniej lub bardziej doskonale wytwory kultury. Tekst nie podlega wartościowaniu. Odbiorca tekstów jest świadomy ich różnorodności. Interpretator dzieła szuka w nim jedności, zamknięcia. Tekst jest widziany jako zbiór anonimowych cytatów z innych tekstów, których źródła nie potrafimy określić. W pojmowaniu życia jako tekstu tkwi istota relatywizmu Hoffman. Eva określa siebie, jako napisaną w różnych językach¹⁴. Ponieważ głęboko doświadczyła odmiennych systemów kulturowych, nie potrafi ich wartościować. Wszystko, co istnieje dzięki językowi – polskiemu, angielskiemu, innemu – jest tak samo istotne. Hoffman dostrzega różnorodność punktów widzenia, nie potrafi jednak przyjąć żadnego z nich jako własny. Nie postrzega siebie jako osobę, która ma prawo do osobistych poglądów – czuje, że jej wypowiedzi są tylko cytatami, szablonami wziętymi z różnych kręgów kulturowych.

Dzieło i tekst zakładają odmienną rolę autora. Twórca dzieła jest równocześnie jego ojcem i właścicielem, który rozporządza nim zgodnie ze swoją wolą. Jego interpretacja jest uprzywilejowana. Inni czytelnicy powinni szukać u niego potwierdzenia sformułowanych przez siebie poglądów na

¹³ Barthes, Roland “From Work to Text”, *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., New York, London: W.W. Norton & Co, 2001, s. 1470-1475

¹⁴ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, 1998, s. 275

temat utworu. W tekście wszystkie interpretacje są sobie równe. Twórca nie tylko nie jest uprzywilejowany, zostaje też sprowadzony do bohatera fikcji, którą stworzył. Przestaje być realną osobą. Jego biografia jest niczym więcej, jak kolejnym tekstem, który można czytać. Takie podejście umożliwia interesujące spojrzenie na literaturę, jednak zastosowane do sposobu pojmowania życia okazuje się katastrofą. Eva postrzega swoją osobę niczym autora tekstu. Jej wypowiedzi nie należą już do niej – są tylko częścią języka, w którym jest uwięziona. „Czytając” wypowiedzi innych osób, traktuje je również jak teksty. Oddziela je od ich autorów, dlatego trudno jest jej nawiązać bliższe relacje z rozmówcami. Osoby stają się dla niej wyłącznie wytwórcami języka, więc nie jest nimi zainteresowana.

Barthes pokazuje też, że interpretacja dzieła skupia się wyłącznie na ‘znaczonym’. Czytając tekst, trzeba natomiast zwracać uwagę zarówno na jego *signifiant*, jak i *signifie*. Między czytaniem dzieła a komunikacją rodzimego użytkownika języka istnieje analogia: w codziennych rozmowach zwraca on uwagę jedynie na treść wypowiedzi, a nie na kształt wypowiedzianych słów. Emigrant traktuje język mówiony bardziej jako tekst. Eva jest dużo bardziej wyczulona zarówno na formę, jak i na treść języka, z powodu trudności w łączeniu znaczącego i znaczonego w jeden znak. Barthes pokazuje, że tekst jest źródłem przyjemności, jakiej nie można odczuć, obcując z dziełem. Eva odczuwa wytwarzanie własnego tekstu jako cierpienie. Dzieje się tak, ponieważ przyjemność według strukturalistów jest zarezerwowana dla czytelników, a nie dla autora. Strukturalizm dopuszcza, aby autor wszedł w rolę jednego z czytelników wytworzonego przez siebie tekstu. Sprawdza się to w literaturze, natomiast w życiu człowiek posiada silną potrzebę utożsamienia się z własnymi słowami: tworzonymi w jego umyśle lub wypowiedzianymi. Emigrant patrzy na swoje myśli, wyrażone w języku, z dystansu. Są one dla niego częścią zewnętrznego systemu, a nie osobistych przeżyć. Powoduje to zachwianie własnej tożsamości i w konsekwencji cierpienie. Brak równowagi w życiu emigranta jest spowodowany również faktem, że pewne zasady językowe, na których mógł dotychczas się oprzeć, okazują się zmienne.

Mimo że przybysz odczuwa zasady rządzące systemem językowym w bardzo świadomy sposób, niektóre z nich przestają go dotyczyć. Według de Saussure’a *signifiant* i *signifie* stanowią jedność, jak awers i rewers tej samej monety. W umyśle emigranta skutecznie się one rozdzielają. Związek zna-

czącego i znaczonego jest według lingwistów arbitralny¹⁵: ich połączenia nie podlegają ocenie ani wartościowaniu. Dla przybysza ta arbitralność przestaje być taka oczywista. Dla Hoffman znaczące wyrażenia „You’re welcome” nie pasuje do jego znaczonego: grzecznej odpowiedzi na pytanie. Sam kształt akustyczny: połączenie słów: „you”, „are” i „welcome” sugeruje według niej wyższość osoby, która przyjmuje podziękowanie, a na emigranta przestają oddziaływać również inne zasady, rządzące komunikacją.

Roman Jakobson zwraca uwagę na emocjonalny charakter cechujący wypowiedzi językowe. Jego zdaniem ten pozajęzykowy element ściśle współgra z jego znakami i strukturami, ale do nich nie należy. Podkreśla, że nawet dla lingwisty-naukowca ten związek powinien być istotny¹⁶. Eva podchodzi do świata jak naukowiec, który bada język, nie odczuwając emocji. Okazuje się, że są pewne mechanizmy językowe, obejmujące tylko ludzi przesiąkniętych kulturą jednego języka. Chaos komunikacyjny powoduje, że obcy szuka w języku nowej kultury uniwersalnych pojęć, na których mógłby się oprzeć.

Emigrant odwołuje się do archetypów, aby nadać znaczenie słowom obcego języka. Carl Gustaw Jung definiuje archetyp lub inaczej praobraz jako symbol wyrażający „rezultaty niezliczonych typowych doświadczeń naszych przodków”¹⁷. Praobraz musi być w pewien sposób sformułowany, aby był dla nas zrozumiały. Można go wyrazić w każdym języku. Archetypy pełnią ważną rolę w życiu każdego człowieka, pomagając mu osiągnąć równowagę. Jung stwierdza, że ludzie na co dzień spotykają się z „nietypowymi sytuacjami”, które wymuszają na nich podejmowanie trudnych decyzji i ciągłą „walkę o przetrwanie”¹⁸. Kiedy odnajdujemy przeżycia, które są wspólne wielu osobom, odkrywamy, że nie jesteśmy osamotnieni w naszych doświadczeniach. Z tego powodu archetyp wyzwala w człowieku silne emocje: najczęściej poczucie błogości i bezpieczeństwa lub też świadomość zetknięcia się z „potężną siłą”¹⁹. Życie Emigranta w dużo większym stopniu składa się z „sytuacji nietypowych”. Eva pokazuje, jak emigracja spowodowała u jej ojca załamanie psychiczne. W czasie wojny oraz w powojennej, komunistycznej rzeczywistości potrafił sobie poradzić w najbardziej eks-

¹⁵ Saussure, Ferdinand, *Course in general linguistics*, Philosophical Library, New York 1959, str.67-99.

¹⁶ Jakobson, Roman, „Linguistic and Poetics”, *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, New York, London 2001, s. 1260

¹⁷ Jung, Carl, Gustav, *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa 1976, s. 396

¹⁸ Tamże s. 397

¹⁹ Tamże, s. 397

tremalnych warunkach. Znany był z umiejętności podejmowania szybkich, trafnych decyzji w niebezpiecznych sytuacjach. Kiedy wyemigrował, musiał jednak stawić czoła zupełnie nowej rzeczywistości, która rządziła się odmiennymi zasadami. W Kanadzie nikt nie wymagał od niego brawurowego działania. Różnice między dobrym i złym wyborem stały się subtelniejsze i mniej oczywiste. Ta nietypowość nowych przeżyć powodowała paraliżujący strach. Również dla Ewy przeprowadzka była trudnym doświadczeniem. Nowe sytuacje, reguły zachowania, wartości i – przede wszystkim – język, spowodowały poczucie zagubienia. Aby zwalczyć lęk, Hoffman odwołuje się do języka symboli, który może stać się zrozumiały niezależnie od tego, czy mówi się po polsku, czy po angielsku. Zygmunt Freud zauważa, że: „ludzie posługujący się tym samym językiem, używają takich samych symboli, (...) w niektórych przypadkach wspólność symboli przekracza granice językowe”²⁰. Odwołanie do archetypów kultury europejskiej pomaga autorce *Zagubionego w przekładzie* odzyskać równowagę.

Rodzimego użytkownika języka i przybysza łączą pewne pojęcia. W przypadku historii Ewy Hoffman są to archetypy wspólne dla kultury zachodniej, często zapożyczenia z łaciny lub innych języków europejskich. Eva nazywa strach przed opuszczeniem łacińskim terminem „horror vacui”²¹ – strach przed pustką. Ten termin, używany też do określenia specyficznych cech dzieł artystycznych, wskazuje na wspólny ludzom różnych kultur lęk przed nieznanym. Mitologiczna Meduza symbolizuje przeszłość i przyszłość bohaterki, która boi się spoglądać w obu kierunkach²². Gdy Eva przyjeżdża do Kanady, określa ją jako „Terra Incognita”²³, wyrażeniem kojarzącym się z mityczną podróżą Odyseusza i wyprawą Argonautów. Interesujące, że – aby wyrazić to, co wspólne dwóm kulturom, Hoffman sięga do jeszcze innego, obcego języka. Roland Barthes twierdzi, że tekst jest tak naprawdę zbiorem fragmentów wypowiedzi, cytowanych z różnych źródeł dziedzictwa kulturowego²⁴. Być może nie dotyczy to jedynie tekstu pisanego, ale również ogółu języka. Osoba wykorzeniona ze swojego systemu językowego jest wyczulona na te fragmenty, które są dla niej znajome. Eva szuka również doświadczeń archetypowych w literaturze.

²⁰ Freud, Zygmunt, *Wstęp do psychoanalizy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, fragmenty.

²¹ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 84

²² Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998 s. 116

²³ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 99

²⁴ Barthes, Roland, “The Death of the Author”, *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, New York ; London 2001, s. 1467

Hoffman odwołuje się do znanych pisarzy: Milana Kundery, Władimira Nabokova i Czesława Miłosza. Eva utożsamia się z ich losem emigranta. Nieprzypadkowo wszystkich wymienionych twórców łączy specyficzny stosunek do języka. Według Ewy, mimo lingwistycznych problemów, jakie pisarze napotykali jako emigranci, wszyscy zdołali „odnaleźć swój język”. Hoffman chciałaby rozumieć świat, tak jak to robił Nabokov, i patrzeć na dzieciństwo z taką miłością, jak robił to Miłosz. Czerpie mądrość z utworów Kundery, w których ostrzega on przed zapominaniem własnej przeszłości²⁵. Nie jest to już odwołanie do języka swojej rodzimej kultury, nawet jeżeli jeden z wymienionych pisarzy był Polakiem. Jest to odnalezienie doświadczenia emigranta, które może być wyrażone jedynie przez użycie specyficznego języka. Narrator *Niewiedzy*, powieści Milana Kundery stwierdza, że czas od rewolucji francuskiej aż do upadku ZSRR był epoką tworzenia się charakterystycznego rozumienia tożsamości emigranta²⁶. Słowo „emigrant” staje się wyrażeniem archetypowym, ściśle związanym z kulturą europejską. Nawiązując do znanych pisarzy, Ewie udaje się w pewnym sensie porzucić „mądrość strukturalisty”, która karze badać tylko formę języka bez odwołania do psychologii, historii i przede wszystkim do biografii twórców. Hoffman – rozumie utwory pisarzy na emigracji przez pryzmat tego, co przeżyli ich autorzy. Eva poznaje biografie pisarzy nie tylko za pośrednictwem języka, ale też emocji. W podobny sposób poznaje ich utwory. Świat uniwersalnych europejskich pojęć stanowi dla emigranta równie spójną całość, co jego rodzimy język. Język obcy jest tylko formą. Odwołanie do wyrażeń archetypowych pozwala nadać mu zrozumiałą treść. Pozostaje jednak problem miejsca przybysza wśród uniwersalnych pojęć.

Tożsamość człowieka wykorzenionego ze swojego świata językowego nie jest określona. Emigrant próbuje odpowiedzieć sobie na pytanie: *Kim jestem?* Na tym poziomie problem tożsamości sprowadza się do zdefiniowania takich pojęć, jak: *ja*, *ty* i *ktoś*. Według Anny Wierzbickiej są to uniwersalia semantyczne: wyrażenia występujące w każdym języku²⁷. Dotykają fundamentalnej sfery ludzkiego pojmowania świata. Ta część tożsamości emigranta podlega wielu, gwałtownym zmianom, co wprowadza chaos w postrzeganiu swojego „ego”. Zmiana imion Ewy Hoffman i jej siostry jest

²⁵Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, Vintage, London 1998, s. 116

²⁶ Kundera, Milan, *Niewiedza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2003, s. 20.

²⁷ Renata Grzegorzczkova, *problem uniwersaliów, genezy i rozwoju języka*, BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE DE LINGUISTIQUE, fasc. LX, 2004, http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/PTJ/b/b60_207-215.pdf

momentem symbolicznym. Eva opisuje to posługując się terminami semiotyki. W jednym momencie jej nazwa własna – imię Ewa – przestało denotować jej osobę. Jednocześnie jej nowe imię – *Eve* – wcale nie zaczęło się do niej odnosić. Było tylko pewnego rodzaju wskaźnikiem; nalepką, a nie nazwą własną. Nowe imię sprawiło, że Hoffman stała się obca dla samej siebie²⁸. Polska tożsamość pozostaje przez pewien czas jej prawdziwym „ja”. Eva porównuje swoje terażniejsze życie z sytuacją kontrfaktyczną, w której żyje jej dawne ego. Autorka pokazuje to poprzez wewnętrzny dialog polskiej Ewy i amerykańskiej *Eve*. W pewnym momencie emigrantka zdaje sobie sprawę, że nie wie, jaka byłaby tamta Ewa, gdyby żyła w Krakowie: co by jej się podobało, jak jej życie zmieniłoby się w okresie dorastania. W zdaniu kończącym „rozmowę” określa polską Ewę jako „she” – ona. Ta niewielka zmiana językowa posiada symboliczne znaczenie: polska Ewa nieodwracalnie staje się widzianym z dystansu „kims”. Mimo tej zmiany Eva mówi o niej: „to ona jest realna²⁹”. Poprzednia tożsamość językowa została zniszczona. Na jej miejsce nie pojawia się na razie żadna inna. Evie trudno jest pisać w nowym języku w pierwszej osobie liczby pojedynczej. W pamiętniku, najbardziej osobistej wypowiedzi pisemnej, określa angielską siebie jako „ty”: bliską jak siostra, ale mimo wszystko inną osobę³⁰. I ten sposób postrzegania siebie ulega zmianom. Po wielu latach nowe ego wykrzykuje dawnej Ewie, że to ono jest prawdziwe³¹. Jest to ostatni dialog wewnętrzny przedstawiony w książce. W przeciwieństwie do osoby żyjącej w jednym miejscu, emigrant, wykorzeniony ze swojego świata językowego przechodzi szereg przeobrażeń tożsamości. Wszystkie wyrażają się w zmianach najbardziej uniwersalnych pojęć językowych.

Uniwersalia „ja”, „ty”, „ktoś” można też interpretować w kontekście filozofii dialogu. Jej przedstawiciel, Martin Buber, rozróżnia dwie relacje, które może w swoim życiu doświadczyć człowiek: „Ja – Ty” i „Ja – Ono”³². Pierwsza relacja tworzy się podczas rozmowy. Najważniejsze jest przeżycie poznania drugiego. Według Bubera język jest jedynym nośnikiem umożliwiającym taki dialog: „słowo jest tym, co buduje owo duchowe «pomiedzy»”. Relacja „Ja – Ono” jest badaniem i doświadczeniem świata zewnętrznego, przedmiotów materialnych, ale także przedmiotowym, „ob-

²⁸ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, s. 105

²⁹ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, 1998, s. 117

³⁰ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, 1998, s. 121

³¹ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, 1998, s. 231

³² Kłoczowski, Jan, Andrzej, „Ja-Ty-My”, *Filozofia dialogu*, Poznań: W drodze, 2005, s. 44-53

serwacyjnym” podejściem do ludzi. Przykładem może być relacja pacjenta i badającego go lekarza lub dystansowanie się psychiatry do osoby poddającej się terapii. Na początku Eva nie doświadcza relacji „Ja – Ty” z osobami, poznanymi na emigracji. Traktuje je jako nieokreśloną masę, którą można obserwować i badać. Eva stwierdza: „Koledzy chwalą mnie za to, że «umiem ich słuchać», ale nie mają racji. Postępuję po prostu jak badacz natury, który próbuje się zorientować w obcym terenie, więc oglądam otaczającą mnie faunę i florę z mieszaniną ciekawości i dystansu”³³. Dzieje się tak, ponieważ jej język, który jest jedynym nośnikiem dialogu, nie jest zrozumiały dla otoczenia, a ona dla niego. Osoba wyrwana ze swojego świata językowego ma trudności w nawiązaniu dialogicznej relacji „Ja – Ty”. Według Bubera „Ja” zaczyna istnieć dopiero w relacji z „Ty”. Brak tego odniesienia powoduje zachwianie tożsamości. Dopiero kiedy Hoffman znajduje odpowiedni sposób porozumiewania się, jej przeszłość przestaje być partnerką w dialogu, staje się widzianym z dystansu „Ono”. Znaczenie tej przemiany wzmacnia opis rozmowy Ewy ze swoją najlepszą przyjaciółką Miriam³⁴. Hoffman stwierdza, że dzięki niej zyskała umiejętność poznawania otaczającego ją, nowego świata. Łączy ich wspólny język, który musiały wypracować przez uważne słuchanie siebie nawzajem i budowanie zaufania. Jest on podstawą prawdziwego dialogu. To właśnie szacunek i chęć poznania drugiego człowieka umożliwia spotkanie „Ja – Ty”, nawet pomimo różnic kulturowych. Można tego dokonać, pozwalając drugiemu człowiekowi wejść w swój świat językowy oraz będąc gotowym poznać jego.

Zmiany dokonują się także w postrzeganiu centrum świata emigranta. Wiąże się z kolejną kategorią uniwersaliów semantycznych: „tutaj”, „daleko”, „blisko”. Określają miejsce nadawcy w świecie względem innych obiektów. W symboliczny sposób wyznaczają też najważniejsze dla człowieka miejsce, centrum jego świata. Według Yi-Fu Tuana, przedstawiciela nurtu geografii humanistycznej, dom pojmowany jest przez człowieka jako środek kosmosu: „przez dom przechodzi oś pionowa łącząca niebo ze światem podziemnym. Wydaje się, że gwiazdy poruszają się wokół naszego miejsca zamieszkania”³⁵. Dla Tuana jest ono punktem odniesienia dla liczenia odległości i określania stron świata. Ewa postrzega w ten sposób Kraków: „Wiem tylko, że przebywam w swoim pokoju, który jest dla mnie wszyst-

³³ Hoffmann, Eva, *Zagubione w przekładzie*, Londyn: Aneks, 1995, s. 171

³⁴ Hoffmann, Eva, *Lost in translation*, London: Vintage, s. 276-279

³⁵ Tuan, Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, tłum. Agnieszka Morawińska, PIW, Warszawa 1987, fragmenty

kim (...) powtarzam sobie, że jestem w Krakowie, w Krakowie, który jest dla mnie równocześnie domem i wszechświatem”³⁶. Po wyjeździe Ewy do Ameryki relacje “tutaj”, “blisko” i “daleko” zostają zaburzone. Kraków staje się dla Ewy miejscem symbolizującym raj, szczęśliwe dzieciństwo i prawdziwy dom. Jest to rodzaj utopii, ponieważ idealizowane przez emigrantkę wartości zostały utracone na zawsze. Z drugiej strony, nie przestaje mieć cech realnego miejsca: tamto miasto nie przestało nagle istnieć, ludzie których знаła żyją nadal. Co więcej, jeżeli okaże wystarczająco dużo determinacji, może przyjechać z wizytą. Michael Foucault określa takie połączenie realnego miejsca z nadaną mu przez kulturę symboliką utopii jako „heterotopię”³⁷. Jest to wydzielone miejsce, do którego można wejść tylko spełniając określone warunki. Czas spędzany w heterotopii jest szczególny, dzięki niemu mamy dostęp do całej, zgromadzonej w jednym miejscu przeszłości albo do najbardziej realnej teraźniejszości. Eva po długich staraniach odwiedza Polskę jako dorosła osoba i przeżywa oba rodzaje „wyjątkowego czasu”. Jest to dla niej podróż do czasów dzieciństwa, Krakowa z jej snów i marzeń. Na każdym kroku odkrywa, że wiele rzeczy pozostało niezmiennych: wygląd kamienic, znane z dzieciństwa zwyczaje, zachowanie ludzi. Rozmawiając z dawnymi przyjaciółmi, na nowo przeżywa całą swoją przeszłość. Jednocześnie stwierdza, że taka „podróż w czasie” przyniosła rodzaj uwolnienia. Eva mogła dzięki niej rozpocząć życie teraźniejszością. Kraków należy już do przeszłości. Emigrantka może na swój dawny dom spojrzeć z dystansu. Akceptuje własny los i swoje nowe „tutaj”. Yi-fu Tuan stwierdza: „Przestrzenna rama określona przez gwiazdy jest antropocentryczna, a nie miejscocentryczna”. Człowiek wykorzeniony ze swojego świata językowego może zbudować sobie nowy punkt odniesienia. Tak dzieje się z Hoffman. W zakończeniu swojej biografii zastanawia się ze zdziwieniem, dlaczego tak długo nie akceptowała miejsca, w którym żyje, skoro teraz wydaje się jej ono tak znajome i osobiste. Tożsamość wygnańca jest dynamiczna, w przeciwieństwie do osoby żyjącej w jednej kulturze językowej. Emigrant może lokować centrum swojego świata w utraconej ojczyźnie, może też być ono dla niego specyficzną heterotopią, do której powraca, ale która nie jest już dłużej domem.

³⁶ Hoffmann, Eva, *Zagubione w przekładzie*, Londyn: Aneks, 1995, s. 9

³⁷ Foucault, Michel, *Of Other Spaces (1967), Heterotopias*, <http://foucault.info/documents/heterotopia/foucault.heterotopia.en.html>

Przywołane uniwersalia semantyczne pełnią nieco inną rolę w określaniu tożsamości niż pojęcia archetypowe. Wyrażenia typu „ja”, „ty”, „ktoś” oraz „tutaj”, „daleko”, „blisko” odsyłają każdorazowo do aktu mowy, a ich denotacja zależy od tego, kto jest nadawcą i w jakiej znajduje się sytuacji. Są więc całkowicie subiektywne. Wyrażenia archetypowe zawierają w sobie konkretny motyw, powtarzający się wielokrotnie w kulturze. Ich odniesienie nie zależy od nadawcy, jest intersubiektywne. Archetypy są ściśle związane z kręgiem kulturowym, z którego się wywodzą. Ich rozpoznanie zależy od wiedzy odbiorcy i jego znajomości danej kultury.

Według Ericha Fromma: „[Język symboli] jest to jedyny język uniwersalny, jaki ludzkość kiedykolwiek stworzyła”³⁸. Jednak stwierdzenie Fromma dotyczy bardziej pewnej charakterystycznej struktury budowania archetypów i symboli, a nie zasobu słownictwa „uniwersalnego języka symbolicznego”. Nie wszystkie archetypy obecne w kulturze europejskiej mają swoje odpowiedniki poza tym kręgiem kulturowym. Inaczej jest z wyrażeniami „ja”, „ty”, „ktoś” oraz „tutaj”, „blisko”, „daleko”. Pojawiają się w każdym języku, a więc o ich znaczeniu ma pojęcie każdy człowiek. Pokazują, że wszyscy ludzie rozpoznają odrębność swojej egzystencji i jej umiejscowienie w przestrzeni. Subiektywizm okazuje się bardziej uniwersalny od wszelkich kulturowych powszechników. Szukanie własnej tożsamości jest charakterystyczną cechą ludzkości, niezależnie od kultury. Człowiek wyrwany ze swojego świata językowego odkrywa, że ludzie, niezależnie od kultury, próbują tworzyć swoją tożsamość. Jest na to bardziej wyczulony, ponieważ dostrzega różnicę między różnymi sposobami szukania miejsca i znaczenia własnego „ja”. Inaczej robili to ludzie w jego ojczyźnie, inaczej mieszkańcy kraju, do którego przybył, wreszcie w inny sposób on sam i pozostali emigranci. Eva widzi tworzenie swojej tożsamości jako żmudne składanie dwóch światów językowych w jedną spójną całość. Dostrzega też próby nadania znaczenia własnemu światu, podejmowane przez młodych Amerykanów. Jest dobrym obserwatorem i potrafi rozpoznać specyficzne cechy tego zjawiska. Amerykańskie próby tworzenia tożsamości charakteryzuje jako dążenie do ideału, do bycia równocześnie: „wyzwolonymi seksualnie, czystymi emocjonalnie, nienagannymi politycznie aniołami”³⁹. Chociaż nie zawsze potrafi odróżnić ich prawdziwe opinie od tych mówionych na po-

³⁸ Erich Fromm, *Zapomniany język : wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 12,13,15

³⁹ Hoffmann, Eva, *Zagubione w przekładzie*, Londyn: Aneks, 1995, s. 194

kaz, doskonale radzi sobie z określaniem mechanizmów, które rządzą poszukiwaniami własnego „ja” w tym konkretnym społeczeństwie.

Autobiografia Ewy Hoffman pt. *Zagubione w przekładzie* pokazuje dwa odrębne rodzaje tożsamości człowieka. Pierwszą z nich jest tożsamość rodzimego użytkownika języka, drugą – emigranta, budującego obraz własnego „ja” poprzez dwa światy lingwistyczne. Różnice pojawiają się na wielu poziomach nauki o języku. Wiele mechanizmów, opisywanych przez teorie lingwistyki strukturalnej, oddziałuje na życie emigranta w bardziej intensywny sposób, niż na rodzimego użytkownika języka. Różnice w planie wyrażania i planie treści utrudniają mu komunikację oraz ekspresję emocji. Emigrant jest ciągle świadomy faktu, że język jest systemem znaków. Nawet niektóre założenia lingwistyki strukturalnej, odnoszące się wyłącznie do tekstu pisanego, zaczynają panować również nad komunikacją ustną przybysza. Z drugiej strony, niektóre z podstawowych założeń lingwistyki strukturalnej przestają emigranta dotyczyć. *Signifiant* oddziela się w jego umyśle od *signifie*, przybysz kwestionuje arbitralność ich połączenia. Emigrantowi trudno jest również dostrzec emocjonalny charakter nowego języka oraz w prawidłowy sposób używać metafor i metonimii. Lingwistyka kognitywna pozwala lepiej zrozumieć ten problem, ponieważ zwraca uwagę na fakt, że większość wyrażen ludzkiego języka opiera się na metaforach. Emigrant przezwycięża trudności w komunikacji dzięki metodom lingwistyki stosowanej: przekładowi, definiowaniu, parafrazie i szukaniu synonimów. Jego świat językowy powiększa się, dzięki czemu rozumie w sposób głębszy otaczający go świat i swoją własną tożsamość. Teorie filozoficzne, kulturowe i psychologiczne dobrze opisujące tożsamość emigranta mają swoje źródło w mechanizmach językowych. Metamorfoza obserwatora obcej kultury w jej użytkownika staje się możliwa jedynie poprzez środki nowego języka. Archetypy, które pomagają emigrantowi oswoić się z obcą kulturą, są bardzo konkretnymi wyrażeniami językowymi. Filozoficzne interpretacje losu emigranta są w stanie w sposób adekwatny ukazać jednostkowy przypadek, ponieważ ich podstawą są terminy, obecne w słownikach każdego języka naturalnego. Uniwersalne różnice w tożsamości emigranta i rodzimego mieszkańca dają się dobrze opisać poprzez teorie lingwistyczne, ponieważ wszystkimi językami naturalnymi rządzą te same mechanizmy. W inny sposób doświadcza ich rodzimy użytkownik języka, w odmienny – człowiek poruszający się w dwóch lub więcej światach językowych.

Bibliografia

- BARTHES R., [2001] "From Work to Text", *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, London, New York, s. 1470-1475.
- BARTHES R. [2001] "The Death of the Author", *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, New York, London, s. 1467.
- BRAXANDAL M., [2009] „Prawda, a inne kultury. Chrzęst Chrystusa Pierra della Francesca”, *Perspektywy historii sztuki*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań, s. 32-34
- FROMM E., [1994] *Zapomniany język: wstęp do rozumienia snów, baśni i mitów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 12,13,15
- FOUCAULT M., *Of Other Spaces (1967), Heterotopias*, [http:// foucault. info/ documents /heteroTopia/foucault.heteroTopia.en.html](http://foucault.info/documents/heteroTopia/foucault.heteroTopia.en.html)
- FREUD Z., [1984] *Wstęp do psychoanalizy*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, fragmenty.
- HJELMSLEV L T., "Expression and content" *Prolegomena to a theory of language*, Waverly Press, Baltimore, s. 29-38.
- HJELMSLEV, L. T., "Invariants and variants" *Prolegomena to a theory of language*, Waverly Press, Baltimore, s. 38-47.
- HOFFMANN E., [1998] *Lost in translation*, Vintage, London.
- HOFFMANN E., [1995] *Zagubione w przekładzie*, Aneks, Londyn.
- JAKOBSON R., [2001] "Two Aspects of Language", *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, New York, London, s. 1265-1259.
- JAKOBSON R., [2001] "Linguistic and Poetics", *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, New York, London: s. 1260.
- JUNG, C. G., [1976] *Archetypy i symbole. Pisma wybrane*, Spółdzielnia Wydawnicza "Czytelnik", Warszawa, s. 396-397.
- Kłoczowski J., A., [2003, 2005] „Ja-Ty-My”, *Filozofia dialogu*, W drodze, , Poznań, s. 44-53.
- KUNDERA M., *Nieniedźza*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 20.
- LAKOFF, G., JOHNSON M., [1988] *Metafory w naszym życiu*, Warszawa: PIW, , fragmenty.
- GRZEGORCZYKOWA R., *problem uniwersaliów, genezy i rozwoju języka*, BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE DE LINGUISTIQUE,

fasc. LX, 2004, [http:// www. mimuw. edu. pl /polszczyzna /PTJ/b/b60_207-215.pdf](http://www.mimuw.edu.pl/polszczyzna/PTJ/b/b60_207-215.pdf).

SAUSSURE F, [1959] *Course in general linguistic*, New York: Philosophical Library, s. 65-99.

TODOROV, T., [2001] "Structural analysis of narrative", *The Norton Anthology of Theory and Criticism*, Vincent B. Leitch, general ed., W.W. Norton & Co, New York, London, s. 2100.

TUAN, YI-FU, [1987] *Przestrzeń i miejsce*, tłum. Agnieszka Morawińska, PIW, Warszawa, fragmenty.